

Zarząd Akcyjny Zarząd Drukarni

Max Kucera, przyz. 186 W. 12 Str. w Chicago. Fr. Sowadzki, sekretarz 318 De Koven Str. w Chicago...

Cena Ogłoszenia

Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c. Od cala ... \$1.00. Przy powtórzeniu połowę. Ogłoszenia kupiectwo od cala druku w kolumnie, na rok ... \$10.00

Poszukiwania familijne lub przyjaciół i znaiomych niżej cala druku ... 50c. Wszelkie pisma mają być przesyłane na ręce Kasyera „Zgody” pod adresem: —

The only Polish Newspaper in Milwaukee Represents the interest of more than 500,000 poles living in the United States...

Subscription \$ 2.00 per year.

Administration of Stockholders

Max. Kucera, president 186 W. 12 Str. Chicago. F. Sowadzki, secretary 318 De Koven Str. Chicago. W. J. Lewandowski, cashier 11 Court Str. Chicago.

Administration of Printing

Wal. Piotrowski, cashier 350 Milwaukee Str. Milwaukee. K. Malek, secretary 465 Mitchell Str. Milwaukee. I. Wendiński, editor ditto.

Rates of Advertising

Table with 2 columns: Rate type and Price. One line once \$0.50, One inch once 1.00, One inch one year 10.00.

Office 465 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The „ZGODA” Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be addressed: „Zgoda” 465 Mitchell str. Milwaukee Wis.



Ostatni Wiersz

ś. p. księdza Karola Antoniewicza, napisany po wyjściu z kapyli

M. Bozkiej w Staniątkach pod Krakowem, krótko przed śmiercią.

Jako dziś kłęczę, tak niejednym razem Kłęzałem tutaj — przed świętym obrazem! A Ty jak gwiazdka, co świeci w obłoku...

Dzisiaj powracam! Matko do Ciebie, Placząc nad ziemią — a marząc o Niebie. Tobie me żale i smutki przedłożę, I kij pielgrzymu u stóp Twoich złożę.

Matko! Ty doradz, Matko, wskaż mi drogę; Bez Ciebie myśleć i kochać nie mogę; Powiedz, czy w obec mam się udać strony, Gdzie mi już polskie nie zahuczą dzwony?

Czy mam przeprowić ma łódkę przez morze, Gdzie mi już polskie nie zaświeci zorze; Czy traż w ojezysty mam wrócić zakątek, I w kraj tęsknych marzeń i łzawych pamiątek

I tam wśród swoich jako na wygnaniu, Mówię o przysłem w życiu zmartwychwstaniu? Choć ciało słabe, ale duch ochoczy, I nigdy z drogi, co wskazałeś, nie zbroczy.

Dla mnie rozkazem każde Twe skinienie; O dać pracować na kraju zbawienie, A za to wszędzie, zawsze złożę dzięki, Choć mnie powiedzisz przez krzyże i męki!

O Matko, objaw — objaw mi Twą wolę, Matko, prześlęgni osiecią serca rolę, Na której smutków porosły pioluny, Jako złowrogie pogrzebne całuny.

Matko! o przemów, przemów do mej duszy, Bo ja świat mroźnym swem technieniem wysuszy; Myślę, jak wichrem pędzone obłoki, Błądzą — a z myślą błędzą wątle kroki.

Dziś mien przywydli w te mury klasztorne, W ten raj pokój. — Ach! może pozorne Dziś szczęście moje, i w jednej godzinie I to złudzenie z inemi zaginie!

Czym na to przyszedł, by po raz ostatni Polskę powitać, posłyszcie głos bratni, Po raz ostatni ten głaz ucałować, Kzewnien zaplać i wstęć powódrować

I gdzie w obczyźnie, w tulaczu odzieniu Przeźniót do życia w tęsknoty, cierpieniu? Matko boleści! w każdym życia razie, Gdym się pomodlił przy Twoim obrazie,

Poculem w głębi mej duszy wzruszenie, Jakby głos Matki, jak krzyża natchnienie; Matko i dzisiaj niechaj tak się stanie, Daj mi odpowiedź na moje pytanie!...

I było ciemno, tak ciemno do kola, Lampa się tylko w kościele paliła, A dusza jakby w objęciu Anioła Z gorczy życia rzewną słodyczą pila!

I cisza zewnątrz i wewnątrz tak błoga. Byłem szczęśliwy, jak gdyby w zachwycie, I czulem bliskość — bliskość mego Boga, I czulem nowe w sercu mojem życie!

Jako pod wieczór błękit się rozchmurza I szum wzburzonej uciśza się fale, Tak się i w duszy nuciła burza, Jakby głos jaki przemawiał z oddali!

I głos zbawienia — jak z krzyża, jak z Nieba W sen rozkołysał wszystkie niepokoje, I głos tak silny, jakiego potrzeba, By z serca zptozycy brudnych myśli roje!

Te co świat zadał Bóg rany zagoił, Zwałone siły swą łaską pokrzepił, I w serce, które świat kłamstwem rozstroił, Nowego życia nowy zaród wszczepił.

I jeschczem kłęcząc i jakby zastona Dziwacznych widzeń z oczu moich spadała; Co Syn rozpoczął, to Matka dokona, Bo nie napróżno Matka nam została.

I w Jej obrazie tonęły me oczy, Ogień miłości zimna pierś rozgrzewał, Z obrazu spływał jakiś blask uroczy Co spókój święty w moje duszę wlewał!

I jeschczem kłęcząc na twardym kamieniu, Świętą koronkę trzymały me ręce, I w słodkim ducha mego rozrzewnieniu O Matki Syna rozmyślałem mece!

Widziałem Ciebie pod krzyżem stojącą, Tak jakoś niedys na Golgoicie stała, Widziałem Matkę ciężko bolejącą...

Dusza ostre mi przebita mieczami, Serce lez krwawych zalane gorzycą; O Matko! nie gardź dżiś moimi łzami, Matko, Two miecze niech mi przewodniczą!

Powiedz mi tylko, na Twoje żądanie Pójde gdzie każeś, uczynię, co zdołam, A kiedy siła w tej pracy ustanie, Wspomnę na Ciebie, w pomoc Cię zawołam!

W Tobie mą ufność, nadzieję pokładam, I tej ufności będę owoc zbierając, Tobie więc kornie ma prośbę przekładam, Mów! ja dla Ciebie chcę żyć i umierać!

Bierz za kij twój, bo czas drogi, Spiesz do pracy kornie, śmiało, Zniwo wielkie, żeńców mało, W czasie smutku, lez i trwogi.

Bierz za kij twój, przyspiesz kroku, Nie trać czasu nadaremnie, Bo nie idziesz sam, bezemnie, Bo ja będę przy twym boku.

Idź w ufności i pokorze, Sam swą siłą nie nę zdołasz, Lez gdy w pomoc mnie zawołasz, Moja łaska Cię wspomóż!

Matkę dzieciom przypominaj, Mów o śmierci, zmartwychwstaniu, Mów o sędzie, zlitowaniu, Mów i błagaj, pros, zaklinaj!

Mów, że Bóg chce Polskę zbawić, Choć ja ciężkim krzyżem gnioicie, A lud polski, Bozkie dziecię, Będzie Matkę błogosławić.

Z krzyżem w ręku — w sercu z Bogiem, Wskaż na zmartych ojców kości; Mów o wierze, o miłości, Która leży dżiś odlogiem.

Tam daleko, za górami, Polskie miasta, polskie wioski, Nędza, smutek, žal i troski, Ziemia złana krwią i łzami.

Tam lud woła: chleba! chleba! Bo nam dusza wygłodniała, Jako twardy głaz się stała, Odkąd pociech nie ma z nieba.

Podle kłamtwo roztoczyło Siły duszy, głos Kościola Dziś napróżno do nas woła, Serce — jakby się przeżyło!

Dusza żarem wygorzała, Wichrzą myślą złudne mary, Jak widownia Bozkiej kary Cała Polska dżiś została!

Idź i mów do mego ludu, By pod krzyżem zgiął kolana, A przebłaga zemstę Pana, Miłosierdzia dozna cudu!

Gdy się z wiara siła spręgnie I moc ducha z ostrzem stali, Skra miłości pierś rozpali, Przed nią wroga moc ulegnie!

Wzgardź nauką, która truje Życia jądro — lamie siłę I przemienia kraj w mogiłę I niewoli pęta kuje!

Wszystkiem wzgardź, co nie jest Bogiem. Co od prawdy Ci odwodzi, Bo fałsz w martwość się rozrodzi, Wniosłych uczęć będzie wrogiem.

Polski ludu! nowy Jobie, Pileć gorzyc z pełnej czary, Poznaj kornie Bozkie kary, Boś żył długo w grzechów grobie!

Wróć do wiary — wróć do enoty, Dawnych grzechów zatrzy ślady, W sercu udś jedzę zdrady, A powróć wiek twój złoty!

Z ojców wiara, ojców chwata, Szczęście, wolność do nas wrócić! A czas próby Bóg ukrócić, Zmartwychwstanie Polska cała!

Idź i mów o Częstochowie, W każdym zamku, w każdej chatce Mów o Jasnogórskiej Matce, O tej polskiej mów Królowie!

Choc die obelg przyniła praćm, Z krzyżem w ręku, w sercu z Bogiem Stał przed każdym polskim progiem, Idąc zbawieć śladem!

Matko! u stóp Twych składam moje dzięki, W rzewnosi ducha kornie i serdecznie, I kij pielgrzymu chwytam do mej ręki, Pod Twą opieką me ścieżki bezpieczne!

I czegoż zawsze w głębi duszy żadał, Dżiś błogo widzę ziszczone życzenia, Będę rodniny drogi kraj oglądał, Ziemię bolesnych wspomnień i cierpienia.

O to nie pytam, jaki los mnie czeka; Na wszystko gotów, żadnej nie znam trwogi, Wiem, że nademną czuwa Twa opieka, Wiem, że mi z prawej nie dasz zboczyć drogi.

A jeśli w pracy odstąpię mnie siły, Nie zdołam gwarnych myśli uspokoić, Kwiatem nadziei umaić mogiły, I w sercach rany głębokie zagoić.

Jeśli nie zdołam mową — rzewną, mowa Serca zwiędnięła w nowy byt odróżnić, Matko boleści! Ty mi bądź pomocna, Naucez, jak lud Twój z Twym Synem pogodzić.

Obym mógł martwe ożywić sumienia, By się z grzechowych oczyścił brzoła! Aby lud polski łaską odrodzenia Jak słońce jaśniał w pośród innych ludów!

Inni powstaną do dzieła przydatni, Jako prorozy i wieszczę w narodzie, Cnota, rozumem; w ich gronie ostatni, Będę jak trzcinka przy ciekącej wodzie!

Będę jak żebrak, ubogi, wzgardzony, Który po żeńcach niktę zbiera kioski, Ezami polewał ojezyste zagony I słowo Bozkie niósł z wioski do wioski!

I w kole biednych będę uczęć dżiatek, Jak mają chować Bozkie przykazanie, I będę mówił do ojców i matek, Jak wielkie, święte jest ich powołanie!

Ze miłość kraju jest z miłością Boga Tak ścisłym węzłem od wieków spojona; W niezgodzie ludu cała siła wroga, A jedność ludu tę siłę pokona!

Gdzie prawdy nie ma, tam nie ma wiary! A prawy nie ma tam, gdzie nie ma wiary! Gdzie nie ma Boga, tam nie ma miłości I rozdrobione przepada ofiary!

I będę krzyża moc i chwata głości, Ze o nie trać szczęścia, kto nie znał cierpienia, Ze o to ciągle mamy Boga prosić, Aby nas drogą prowadził zbawienia!

I będę wielbił, Maryja, Twe Imię, Kto Tobie ufa, ten wiecznie nie zginie! I to co w sercu dzisiaj głębiej dzymie, Za Twą pomocą w życie się rozwinię.

Lez jeśli smutny wyrok przeznaczenia Wzgardzi ma pracą i działac zabroni, Będę z łzami, z boleścią milczenia, Za kraj się modlił w samotnej ustronie!!!

Znaczenie Dziejów Polski

Walk o Niepodległość.

Przedstał Stefan Buszyński.

CZĘŚĆ I.

Dziejowy rozwój Polski i ważniejsze zdarzenia w Europie.

(Ciąg dalszy).

Wojsko i Skarb.

Sumienie i zapal, to były dwa warunki, dwie składowe części żywności Polski. Jeśli dodamy do tych dwóch pierwiastków miłość wolności, a więc miłość Ojczyzny, zrozumiemy, iż z tych trzech zasadniczych żywiołów składał się cały organizm państwa.

Nigdy żaden interes nie kierował polityką Polski; nigdy żadna namiętność nie była bodźcem działania i czynów na-

rodu. Sumienie tak dalece przewodniczyło wszystkim jego czynnościom, iż przed rozpoczęciem każdej wojny sejm głęboko zastanawiał się nad tem, czy miał prawo ją wypowiedzieć, czy sprawa była sprawiedliwa. Rozbierano z dokładnością o drobniejsze szczegóły. Wyznaczono osobną komisją dla zbadania niemożliwych przyczyn wojny. Pochodziło to z naj-przed z nadzwyczajnej sumiennosci i z wiary wkorzenionej, że Bóg zlej sprawie nie błogosławiłby, a dobrą wesprze. —

Żąd pochodziła odwaga obryzmia, pełna poświęcenia. Żadne państwo na całej kuli ziemskiej nie rządziło się takimi skrupułami. Zapal wynikający z przekonania sumiennego o sprawiedliwości sprawy, z pojęcia o prawowitości tylko odpornej wojny, ów zapal Polaków, który wszedł w przyszłość a zrodził nawet wadę narodową, brak wytrwałości: stał się jednym z najgłówniejszych znamion charakteru polskiego i niemal podstawa wladzy. Kto tych wrodzonych zalet i wypływających z nich koniecznie wad nie widział albo nie rozumiał, narodem rządzić nie mógł; a nie umiające zdać sobie z tego sprawy, nie siebie, lez Polaków obwiniał. W dzimny to w rządach chyłrego, uprterego Zygmunta IIgo, oспа-łrego Jana Kazimierza i im podobnych kierowników Polski, aż do narzuconych narodowi namiestników, jak margrabia Wielopolski. Natura każdego narodu innej wymaga konstytucyi. Angliyi pety się nie uspokoiłi, pókad im nie otworzo no szeroki i dalekich morskich drog do handlu.

W Polsce, gdyż już wojna została ogłoszona, król ze swoim małym zastępem domowego żołnierstwa, jeśli sam osobliwie chciał dowodzić, odwiedzał magnatów, ludu bogatych, szlachetę, oznajmiał im postanowienie sejmowe, a wtedy każdy kto chciał szedł za nim. Jeśli zaś Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, nie trzeba było ani długich namów, ani przymusu. Polacy nie potrzebowali rozkazu, aby wiazić się do bronii; tak zwany uniwersał, to jest obwieśzczenie, czyli okólnik, był dostatecznym.

Jeżeli król sam nie szedł na wojnę, podobnie postępowali hetmani i wszyscy dowódcy dla zbrania żołnierzy. Wszystko zależało od dobrej woli. Ale jedno tylko wyrzeczenie: „Dla miłości Ojczyzny“ wystarczyło dla rozbudzenia jej. Finanse podlegały podobnie admi nistracyi. Nie znano wcale odrębnego Skarbu Państwa. Nikt bowiem nie mógł w Polsce powiedzieć, jak Ludwik XIVty: „Państwo, to ja!“ Ale każdy Polak, szlachcic, czy włościanin, mógł wyrzec: „Państwo, to my“ — a raczej: „Rzecz- pospolita, to my!“ Nikt pojęcia nie miał o tem, ażeby pieniądze należące do wszystkich obywateli kraju miały wpływać do Skarbu, ażeby ciągle, jednostajnie pobierano podatki. Taby się w nieczyjej głowie pomieścić nie mogło! Jeśli mało było pieniędzy na jaką potrzebę (a nie zapominajmy, że wojenna wyprawa w zwyczajnym języku nazywała się potrzeba, niby „malum necessarium), w takim razie dawali więcej ci co mieli pieniądze, to jest panowie i szlachta. Nik-mu przez myśl nawet nie przeszło, aby dla wojny jakiegokolwiek różniczy lud obarczać podatkami.

Sejm uchwalał zwykle stosowne sumy na opędzenie wszelkich wojny za pomocą dobrowolnych, jednorazowych składek. Kto mógł lub chciał je poświęcić „na ołtarzu Ojczyzny“, czynił to chętnie, nie żądając zwrotu. Kto nie mógł lub nie chciał ofiarować wydanych dla dobra powszechnego pieniędzy, brał kwit na wypłacenie takowych i upominał się o nie u „brać szlachty.“ Zwracano je bez żadnych sporów.

Z dzisiejszemi pojęciami możnaby mniamać, iż taki sposób postępowania był źródłem niedładów. A jednak system ten trwał przez osiem do dziewięciu wieków i było dobrze. Dopiero gdy obywatel pęść się zaczęły, dała się czuć niemożliwna potrzeba powiększenia wojska i podatków, zwłaszcza podczas powszechnego z różnnych stron najeżdż. Przy rozbiorze Polski dla tego poseł Korsak na sejmie, zamiast długich mów, powta-

rzał ciągle tylko te dwa słowa: „Wojsko i skarb!“ Skarb i wojsko!

Urzędy. — Administracja. Urzędów państw nie miał rząd polski wcale. Nie były zatem potrzebne podatki obarczające lud różniczy. Wszystkie ciężary ponosiła szlachta. Nawet posłów, czyli ambasadorów, opłacali i wyprawiali kosztem swoim bogaci panowie, albo sami podejmowali się poselstwa. Jeżeli Rzeczpospolita miała potrzebę wyprawienia posłów, udawała się do możnych i poważnych w kraju obywateli. Ci opłacali nie tylko cały koszt podróży poselstwa, składającego się niekiedy z kilkuset a nawet z tysiąca osób ze sługami, licząc i z ryerstwem, lez sami ofiarowali monarchom kosztowne dary ze skar-bów własnych, albo kupione za własne pieniądze, a otrzymane dary napowróć oddawali Rzeczypospolitej. Niektóre rodziny straciły na poselstwach cały majątek, podobnie jak inne na wojnach, w tej liczbie książęta Zbaraczy. W bie-żącym stuleciu nawet ludzie bogaci na Litwie, na Wołyniu i Ukrainie tworzyli brygady i pułki swoim kosztem, poświęcając dla obrony Ojczyzny całe mienie swoje; tak naprzykład książę Dominik Radziwiłł, Marcin Tarnowski podczas formacyi legionów za Napoleona Igo, a w r. 1831ym Aleksander i Lyzdor Sobiescy i barzo wielu innych.

Wydział i wymiar sprawiedliwości na mocy wymienionych tu zasad spoczywał w ręku szlachty. Zamiast pisanego regulaminu przewodził myślą dla każdego był głos sumienia. Powieźaż urzędów było bardzo mało, trzy główne władze: prawodawcza, a raczej administracyjna, sądownicza i wykonawcza, sprawowane były przez klasę wyższą, mniej więcej oświeconą, to jest przez szlachtę, a na wsi koncentrowały się w ręku dziedzica, który czasem był ojcem swoich podda-nych, a niekiedy musiał być surowym sędzią za ważne przestępstwa lub zbrodnie. Żąd u cudzoziemców i demagogów naszych miuianym postępem ożywio-nych, a nie znających własnych dzieł, powstało błędne pojęcie o stosunku włościan do szlachty. Podobny stosunek nie istniał nigdzie na kuli ziemskiej w żadnym kraju; nie mogli więc zrozumieć go cudzoziemcy, wyobrażając sobie, iż włościancy byli własnością szlachty, chociaż w Polsce taka własność (Leibeigenschaft) nigdy nie istniała. Włościanin polski był przywiązany, czyli przypisany do ziemi (glebae adscriptus), co zaista niewygodnem było dla niego, zapręcając się na ten stosunek z dzisiejszego stano-wiska, gdy ziemia była własnością dziedziczą; ale różnik włośniak nigdy nie był w Polsce i nie czuł się wcale niewolnikiem. Lud nasz używał niewolnicze sejmju czteroletniego, starając się dawno trady-cyje prawodawstwa polskiego zastępować do nowych wymagań czasu. W tym du-chu i z takim celem pracowali genialnie odznaczający się pomysłami genio-łowie Komisji edukacyjnej w jej łonie i po za jej obrębem, mężowie zastępnicy do nowych wymagań czasu. W tym du-chu i z takim celem pracowali genialnie odznaczający się pomysłami genio-łowie Komisji edukacyjnej w jej łonie i po za jej obrębem, mężowie zastępnicy do nowych wymagań czasu. W tym du-chu i z takim celem pracowali genialnie odznaczający się pomysłami genio-łowie Komisji edukacyjnej w jej łonie i po za jej obrębem, mężowie zastępnicy do nowych wymagań czasu.

Władze gmin wiejskich. Od najdawniejszych czasów w Polsce rozdm otwierał każdemu drogę do najwyższych godności. Tę tradycyjną dobrze wyraził król Stefan w pamiętnych słowach: „Disce puer; faciam te Mości Panie.“ (Ucz się chłopcze, a będziesz szlachcicem).

VI. Władze gmin wiejskich. Od najdawniejszych czasów w Polsce rozdm otwierał każdemu drogę do najwyższych godności. Tę tradycyjną dobrze wyraził król Stefan w pamiętnych słowach: „Disce puer; faciam te Mości Panie.“ (Ucz się chłopcze, a będziesz szlachcicem).

Alle przesydi i uprzedzenia cudzo-ziemców, a ciemnotą nienuk, nie dozwoliły widzieć tych jasnųjų stron błędnej Ojczyzny naszej; raczonej na potwarze najprzód łupieżców, potem na poiskli błuźnierzej gawiedzi. Wreszcie pod ciężarem jarzma, w długiej niewoli i niedoli, pod wpływem (jeśli tak rzec można) trujących miazmatów zgłupię myśli, w chaosie sofistyków społeczeństwa oślepionego blaskiem złota, obok najświetniejszych objawów dawnych cnót, świętego zapatu, zaczęły w narodzie naszym ble-

szlachta i włościanami, z czasem zacierała się i została tylko owa legalna wladza możniejszych nad ludem; ale i tu jeszcze porównywalny stan ludu polskiego z położeniem nieszczęśliwych kolonistów w Ameryce, nie dając jał pod czas wielkiej domowej wojny północnych i południowych Stanów, zakończoney w r. 1867ym, doła różnika naszego była daleko pomysł-niejsza. Nie zamieniałby on także z pewnością swojego położenia z czasem, lez to zwano największem uciemięzeniem ludu, ze stanem rzemieślników, proletary- juszów zachodniej i środkowej Europy, zwanych zupełnie wolnymi, a jezęących pod jarzmem fabrykantów i absolutnej przemocy kapitalu. Przetyem nie trzeba zapominać, iż szlachta polska przez sto lat przeszło pracowała nad uwolnieniem i uwłaszczeniem włościan naszym i przez sto kilkanaście lat za tę sprawę krew swoje przelawała, szła na śmierć mę-żeńską.

W dawnej admi nistracyi polskiej, sejmiki a czasem trybunały, sądząc sprawy i wydawszy wyroki, częstokroć wy- konanie ich polecały ludziom dobrej woli i sumiennym, zalecając surowo, aby sprawiedliwość została wymierzona. Zdarzało się często, iż zbrodniarze, uciekający przed karą za granicę, osądzeni per contumaciam (zaczemnie), władali dobroćmiem do kraju i oddawali się w ręce sprawiedli- wości, byleby uniknąć „infamii“ straz- niejszej od kary śmierci. Groźba po- wieśnienia zbrodniarza „io effigie“, albo zapisaia nazwiska jego na laniebyem pągierznu, była bardzo dostateczną, aby zmusić go do powrotu. Nie trzeba było tak zwanych „listów gończych“, jak to często widzimy w dzisiejszych dzien- nikach naszego „oświeconego, postpoco- wegogo“ stulecia. Opinia publiczna była sroższą dla przestępców od najstroższych praw kryminalnych.

Taki był duch narodu, takim był duch wszystkich ustaw narodowych i organicyzji tego jedynego w świecie mo- carstwa, które gardząc wszelką korzyścią materialną, dążyło ciągle do udoskonalenia człowieka, pokad samodzielnie z własnych rozwijało się żywiołów. Wy- niesienie do coraz wyższej potęgi „szla- checkiego honoru“, godności osobistej, za pomocą moralnych środków, było gło- wnym celem tak ogółu jak jednostek. Ta myśl przewodniczyła reformie szkol- dokonanej przez wiekopomną panięci Kollataja, księdza Konarskiego, księdza Kamińskiego. Tęmi zasadami kierował się Staszcy. Ten ideał organizacyi pań- stwowej mieli przed oczyma zany kan- celerz Andrzej Zamojcki i wszyscy prze- sławni, niestrudzeni członkowie sejmu czteroletniego, starając się dawno trady- cyje prawodawstwa polskiego zastępować do nowych wymagań czasu. W tym du- chu i z takim celem pracowali genialnie odznaczający się pomysłami genio- łowie Komisji edukacyjnej w jej łonie i po za jej obrębem, mężowie zastępnicy do nowych wymagań czasu. W tym du- chu i z takim celem pracowali genialnie odznaczający się pomysłami genio- łowie Komisji edukacyjnej w jej łonie i po za jej obrębem, mężowie zastępnicy do nowych wymagań czasu.

Alle przesydi i uprzedzenia cudzo-ziemców, a ciemnotą nienuk, nie dozwoliły widzieć tych jasnųjų stron błędnej Ojczyzny naszej; raczonej na potwarze najprzód łupieżców, potem na poiskli błuźnierzej gawiedzi. Wreszcie pod ciężarem jarzma, w długiej niewoli i niedoli, pod wpływem (jeśli tak rzec można) trujących miazmatów zgłupię myśli, w chaosie sofistyków społeczeństwa oślepionego blaskiem złota, obok najświetniejszych objawów dawnych cnót, świętego zapatu, zaczęły w narodzie naszym ble-

szlachta i włościanami, z czasem zacierała się i została tylko owa legalna wladza możniejszych nad ludem; ale i tu jeszcze porównywalny stan ludu polskiego z położeniem nieszczęśliwych kolonistów w Ameryce, nie dając jał pod czas wielkiej domowej wojny północnych i południowych Stanów, zakończoney w r. 1867ym, doła różnika naszego była daleko pomysł-niejsza. Nie zamieniałby on także z pewnością swojego położenia z czasem, lez to zwano największem uciemięzeniem ludu, ze stanem rzemieślników, proletary- juszów zachodniej i środkowej Europy, zwanych zupełnie wolnymi, a jezęących pod jarzmem fabrykantów i absolutnej przemocy kapitalu. Przetyem nie trzeba zapominać, iż szlachta polska przez sto lat przeszło pracowała nad uwolnieniem i uwłaszczeniem włościan naszym i przez sto kilkanaście lat za tę sprawę krew swoje przelawała, szła na śmierć mę-żeńską.

Władze gmin wiejskich. Od najdawniejszych czasów w Polsce rozdm otwierał każdemu drogę do najwyższych godności. Tę tradycyjną dobrze wyraził król Stefan w pamiętnych słowach: „Disce puer; faciam te Mości Panie.“ (Ucz się chłopcze, a będziesz szlachcicem).

Alle przesydi i uprzedzenia cudzo-ziemców, a ciemnotą nienuk, nie dozwoliły widzieć tych jasnųjų stron błędnej Ojczyzny naszej; raczonej na potwarze najprzód łupieżców, potem na poiskli błuźnierzej gawiedzi. Wreszcie pod ciężarem jarzma, w długiej niewoli i niedoli, pod wpływem (jeśli tak rzec można) trujących miazmatów zgłupię myśli, w chaosie sofistyków społeczeństwa oślepionego blaskiem złota, obok najświetniejszych objawów dawnych cnót, świętego zapatu, zaczęły w narodzie naszym ble-

nie dziejowe wspomnienia; zniżyła się godność, zacierła się tradycje...
Najbliższą cechą syntetyczną wszystkich urzędów społecznych w Polsce było wysokie poszanowanie prawa a jeszcze wyższe szanowanie tradycji i zwyczajów, usłowność, przywiązanie i wzmocnione przez opinię publiczną. Na początku średnich wieków pisało w francyjskiej piśmie, operację w taki sposób w których wychowały „contumes” i ten wyraz nawet wprowadzono do francuskiego prawa obywatela. W Polsce dawne zwyczaje z ust do ust przechodziły, z pokolenia w pokolenie. Przekazywał je jeden drugiemu, ojciec synowi, starszy młodszemu, i tak zachowały się nienaruszone, niektóre przez całe wieki. To uwydatniło się szczególnie w życiu ludowym, w gromadach wiejskich. Lud żył bez praw, ale bez prawa nie było. Starszyzna gromady każdej wieś obrana, a więc podlegająca żadnym przepisom, żadnym wyborczym formułom, składała w gruncie z natury rzeczy gromadzie, władzę. Starsi wieśniacy, znani z uczciwości i rozpróżności, byli przełożonymi gminy. Ale nikt nie spytzał się nawet, jak ten i ów został zwierzchnikiem gromady a pozostali byli im posłuszni. Cnota i rozum były najgłośniejszymi, wreszcie jedynymi warunkami do przewodniczenia. Oczywiście wieść było rzeczą, iż ci, którzy się nimi zaletami najwięcej odznaczyli, już przez to samo mieli prawo rządzenia gromadą. A przy jednomyślnych warunkach albo przy większej ilości ludzi równo powołanych, najstarszy wiekiem, czasem obok zalet potrzebnych, imponując postawą, miał pierwszeństwo. Władze w gminach tworzyły się z taką łatwością, na mocy tych wiekami usłownych zasad, iż nie było o czym długo rozprawiać. Nikomu przez myśl nie przechodziło opierać się temu. Starszyzna więc dawała rozkazy, rozstrzygała sprawy, ogłaszała swoje postanowienia, wyznaczała kary i wszystko szło spokojnym trybem. Nikt nie uciekał się do praw pisanych, gdyż ich nie było; a gdyby byli, nikt by ich nie przeczytał, gdy nawet szlachciwie dawnych czasów zaledwie umiał czytać, a w razie potrzeby podpisywania się nazwisko swoje oznaczał, „znakiem krzyża świętego”. Ojowicie rodzin ogłaszał nawet przy śmierci testamentowo rozporządzenia, których wykonanie polecał swym przyjacielom; a ostatnią wolą zmarłego, chociaż ustnie objawiona, spełniała się z największą dokładnością. Spory wszelkie załatwiał sąd polubowny i w razie trudności ścisłego obrachowania, przyzywał prawie w całym kraju pozwaniem: „Kraakowski targiem”, to jest po polowice. Ci, którzy należeli do „wólki” w gromadzie, bynajmniej nie dali się swoimi dostojenstwami i powagą, chociaż czasem, w razie nadzwyczajnych, kilkadziesiąt tysięcy osób zosłało pod ich rozkazami; a posługując się podwładnymi byli bezwarunkowo. Opinia publiczna stała na straży. Przeszłość przeciw moralności karno z wielką surowością. Sprawiedliwość była tak wielką, iż wszelka apelacja była niepotrzebna; i nie istniała żadna władza, do której mogłyby apelować. Wszelkie tak zwane gromadnie sprawy załatwiała się spokojnie, w domu, przedko, krótko, przy kielichu, na bratnich ucztach, bez urzędników, bez biur, bez rzeczników, bez petycji, bez stłapowego papieru, bez protokółów, słowem bez wszelkich biurokratycznych form i wymysłów. Trzeba zaś pamiętać o tem, że takie w dawnych rządach dobrodziejstwa nie miały, o ile nie miały, które składowe ludność wynosząca kilkadziesiąt tysięcy osób; we wschodnio-północnych bowiem prowincjach Polski, zwłaszcza na Ukrainie, od dawna znajdowały się sioła zawierające po sto, a w północniejszą część po dwieście i trzytysiąc osób, czyli chat z odrębnym gospodarstwem. Spory załatwiane lub wazniejsze wnieszone przed „dwór”, to jest przed sąd „dziedzic”, właściciela ziemi, albo przed rządzący dóbr, czy też ekonomą rządzącą jedną włością. Najczęściej rozstrzygał je miejscowy pleban, którego powaga była powszechnie uznana. O przepiastkach nigdy nie styszano; podatki, jak widziliśmy wyżej, były bardzo małe; dobrobyt

wieśniaków w najświetniejszym stanie. Papierowych pieniędzy nie znano. Brzącaćcota moneta miała powszechny obieg.

Takie społeczne i ekonomiczne stosunki między ludem a szlachtą trwały w Polsce przez kilka wieków; a chociaż pogorszyły się w XVIII wieku, zwłaszcza podczas wojen Augusta IIgo ze stronnikami Leszczyńskiego, gdy moskiewskie wojska wiele miejsc w gruzy i popiół, niektóre zaś okolice w pustynią zamieniły, jednak poprawiły się z czasem i przeciągnęły się aż do połowy bieżącego wieku. Zład wynikło w ludzie poszanowanie przeszłości, zamiłowanie dawnych zwyczajów. Nie masz może narodu lubiącego bardziej systemat zachowywać „konserywatywny”, jak naród polski. Dla ludu różnicę wszelka zmiana, każda reforma była niemal wstrętną. Na wszelkie przedstawiania, mające na celu zaprowadzenie nowego porządku rzeczy, wszyscy różnicę odpowiadali zwykle: „Niec będzie po staremu”.

Pomiędzy Rusinami wzorzenia się zasada, która stała się przysłowiem i formułą logiczną dla nich: „Jak buto za batka i dida.”

Najnowsze wiadomości. EUROPA. Ziemia Polska.

Poznań. „Kuryer Poznański” donosi, że w ostatnich czasach poruszono myśl mianowania koadiutora dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego-poznańskiego, ale przedstawienie kandydata rządowski uznano za osobną osobę. „Kuryer Poznański” nie wymienia nazwiska tego kandydata, wszakże według powszechnego tutaj mniemania ma nim być ks. Edmund Radziejewski, który wiadomo, skłony do domu panującego. Jest to co najmniej zdanie, że kuzyn Hohenzollernów jest dla rządu pruskiego osobą osobną.

W Krakowie dnia 30go z. m. aresztowano jako podejrzana o agitację socjalistyczną p. Harting, gubernantkę z Królestwa, oraz z miejscowych osób Kucyka, Polanka i Eibenschewskiego. Śledztwo przeciw obwinionym prowadzi sędzia śledczy p. Teodor Nalecz Kallitowski.

W Jańskiej wsi pod Gniewkiem zastrelili karczmarsz niejakiego Heisego, stawiając w obronie własnego życia. Heise, którego już w wojsku ukrącono 600-letnim więzieniem, fortecznie za opór przeciwko przełożonym, przyszedł do karczmy i począł wyśzywać klątwę i błyski z barwami się w karczmie gości. Wezwany po trzykroć przez karczmarsza, aby lokal jego opuścił, nie uczynił tego, przeciwko odrągał się mu, a wyciągnawszy z kieszeni rewolwer, pocał go nie miał. Karczmarsz cofnął się za szynkiel, ale to nie było jego celem, ale to wolało nie odrzysywać Heisego od dalszego nacierania. Teraz wyszedł karczmarsz dwa razy na postach, kula utknęła w suficie. Heise ałoli nacierad dalej, tak że karczmarsz dał trości sztylet, którym ugodził Heisego w czoło. Na ten strzał przybiegli stojący po za karczmą wieśniacy i zabił Heisego leżącego na ziemi we krwi. Miał on jednak tyle przytomności, że go można było odwieść do domu. Doniesiono o tym wypadku policyi, która natychmiast obecnych przesłuchała. Heise zmarł dnia następnego.

Sznajkie rubasowy, licząc 8 członków, w tej liczbie 3 kobiety, wykryto w Malborku. Od dawna już miała policyja tamtejsza baczne oko na gospodę Kupkowiec przy ulicy Reźniczkiej. Gdy wreszcie odbyto tam rewizyjną, znaleziono pod łóżkiem kilka garnek napolichnowego złota, srebra i innej kosztowności. Były tam także srebrne łyżki skradzione u kanonika ks. Wienera, oraz cygara skradzione u kupca Meinholda w Malborku. Znaleziono także pokrwalonny sztył, ukryty w słonie, a w pobliżu chlewa zastapanego trupa. Śledztwo prawdopodobnie więcej odsłoni tajemnicę tego tak zbrodnego gniazda.

Smutne następstwa że obmyślonej dobroczynności. W Moskwie zmarł kupiec Gubkin, bogaty milioner. Spadkobiercy jego postanowili kilka tysiącom obiegów udzielić wsparcia po jednym rublu. Wysłali przeto na wszystkie strony posłańców, aby te wiadomości ogłosili, że w dniu następnym z rana każdy ubogi otrzyma rubla. Rozumie się, iż nieomieszkanie z zaproszenia korzystał i w to takiej liczbie, o jakiej ofiarodawcy nie pomyśleli wele. Dnia 29go Listopada z rana rozpoczęła się formała pielgrzymka na Roszdewskie bulwary. Młodzi i starzy żębracy, wiele i mali, kalecy, ślepi i kulawi,

wszystko co żyło w jakimkolwiek zakątku, spieszyło do domu zmarłego milionera, tak że o godzinie 10ej z rana było już około 10 tysięcy żębków zgromadzonych (niektórzy dziesięć moskiewskich podkłada łebów żębków na 15 do 20 tysięcy).

Francja. Francuzi pomarliwali się do czego Prusy wyśleli, kiedy wysłali w odwieziny cesarzewicza do Papieża, że to pewnie koronacji despoji na Francją bieżącą, więc przyszedł po rozum do głowy i poselaży kilku Biskupów do Rzymu, ażeby się starali pogodzić Kościoł z Rzeczpospolitą francuską.

Niemcy. Przy obratach nad budżetem w pruskiej izbie posełkiej odezwał się minister oświecenia i powiedział, że powróć ks. kardynała Ledóchowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie-poznańskie zaszkodząby więcej walec kulturnej niż pomógł.

Berlin. Przy obratach nad budżetem w pruskiej izbie posełkiej odezwał się minister oświecenia i powiedział, że powróć ks. kardynała Ledóchowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie-poznańskie zaszkodząby więcej walec kulturnej niż pomógł.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku, zwołując sejny, koronując królów itp. i władzy tej jeszcze mu narod polski nie oddał, a że tych przywieł obencio do wykonywania nie ma, więc też Niemcy nie mają się czego obawiać, ale skoro zażądał władzę pruską, to własnemu prymasowski w swoim dawnym świetle zamięszo, a Polacy nie będą się wteńczać pytać Niemców, czy im to będzie do smaku lub nie, że kadżecemu Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański jest Prymasem Polacy.

Władcy w sprawie, którą szał pan minister, że Polacy widzą w ks. kardynała Ledóchowskim przywódcę Polacy, a Prusy powinny się przedtem przytomności na ostrożności. Ze tego widąc, jak szerze Niemcy myślą o zakończeniu walki kulturalnej i wymiarze sprawiedliwości Polakom; że we względach narodowościowych u siebie nie myślą i swoich generalizacji planów się nie wyrzekną. Czy ks. kard. Ledóchowskiego, czy każdego innego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, uważać będą Polacy, jak zawsze, za Prymasa Polacy, który w czasie bezkrólewnia miał walec w swem ręku,

nie przybierając form rządów Katolików, Tolołojów i Pobiedneców, tych obrzydłych moskali zatruć, jadem Katarzyn, żeby nie spadała na głowy Wasze klątwa jak na tych niegodnych synów którzy do rozkładu i zagłady ojczyzny naszej się przyczynili, żeby nie nazwano i Was kiedyś Zdrącamy npadku tego tak pięknego towarzystwa, zdrącamy Narodowość Polskiej a zabójcami jedności miłości i zgody bratniej.

Stójmy jakżeśmy stali przez tyle lat w ramie do ramienia, bądźmy złączeni jak ów pęczek różg którego nikt złamać nie jest wstanie, a tak związani narodowo sprawim po ciechę Matee naszej w grobie, nad której wskrzeszeniem wszystkież pracować mamy święty obowiązek.

I Wędziński
zwyyczajny członek

Korespondencyje.

Philadelphia 27 Stycznia 84 r.
Szanowny Redaktorze, racz tę parę słów umieścić w łamach swej gazety.

Polscy w Philadelphii obchodzili 21 rocznicę powstania styczniowego w North Liberty Hall, przy trzeciej ulicy, która była przystojną na ten uczynek w gotą i szantaryj Polskie, jak nigdy jeszcze dotąd nie było powstanie to, bez broni rozpoczęte, które przez osiemnastego dnia walczyły na przestrzeni od Prosy do Dniepra i od morza Czarnego do północnej granicy gubernji Wileńskiej na przeciw przelotem tysięcy żołnierzy, stanęło żywo w naszej pielce.

Sam ten fakt opierania się tak wielkiej sile i to naprzeciw trzech mocarstw, bo Prusy i Austria wspierały Moskwę nadaje powstaniu styczniowemu ogromne znaczenie i dowodzi, że gdyby Polska miała chociaż jedno mocarstwo sprzyjające za sobą, przez które byliby swobodnie przewożone broni, byłaby zdolna zorganizować wielką armię i ośmieliła się zdobyć to niedopodległość, którą jej gwałtem w chwili niemości wydarł spisek trzech zabobrzanych sąsiadów.

Woyny podjazdowej jak ta była z tak liczną armią nieprzyjacielską, w tak niegodnych warunkach, i tak długo prowadzonej nie znają nowsze dzieje. Tak jest, zwyciężyć bez regularnej armii nie można było, a Prusy i Austria przejechały uzbrojenie na 100.000 dla polskiej armii przeznaczono, skutecznie temu zaradziły, iż nie mogąc sformować regularnego wojska, nie mogli też podić nieprzyjaciela.

Tysiące pięć set bitów i potyczek stoczyli powstańcy w ciągu tych osiemnastu miesięcy i przedstawili światu niezrównany przykład odwagi, śmiałości, poświęcenia i wytrwałości. W takich warunkach, wśród takich niewygod i braków, nie byłby żaden regularny żołnierz jakiegokolwiek europejskiej armii wytrzymał, chociażby przez trzy miesiące tylko, a zwłaszcza Polacy walczyli, znosili mroz i upały, głód i brak ubrania, niepewną jedyną godzinę, bez odpoczynku w ciętym ruchu, trapienia bezczynnością i ciągłe atakowaniu. Jeżeli zwyciężyć nie byli pewni czy znow za godzinę się wyprzednie, jeżeli przegrali i rozproszyli się dla zbierania następnego w innym miejscu, musieli znow pojedynczo bronić i chronić się, używając najrozmaitszych sposobów uniknięcia moskiewskich rak.

Powstanie 1863-4 roku, w ogóle swoim im wzięcie jako odwołanie, przedstawia obraz niezmiernie wspaniałości i doniosłości i zostanie wpatrowane w historji nowoczesnego wypadkiem najszlachetniejszego poświęcenia się narodu dla wielkiej sprawy.

To też gdy sala napojeni została patryotami Sz. Ob. J. Andrzejkowiczem powołał publicznie do porządku i przedstawił na Przewodzącego Sz. Ob. Lipińskiego Weterana z r. 1863, co ożół oklaskami przyjął.

Szanowny Ob. Lipiński otworzył obchód krótkim przemówieniem, w którym przedstawił narodową doniosłość obchodu. Następnie powołał na Wiceprezydenta Ob. H. Skwierzyńskiego także weterana z 63 r., J. N. Popielnińskiego i Mr. Cap. Harvley. Na sekr. za Ob. A. Wojeżyńskiego.

— Czy to czarno u ciebie? — Odparł z gryzącą ironią — zazdrościć ci, albo ubolewam nad tobą! I dziecię długi czas bawi się cackami, któremi je obłoży piastunka. Ale nadchodzi czas, w którym te cacka odrzuci od siebie i luce!... Mamy być ciągle dziećmi. Z roku na rok podają nam do rąk coraz nowe cacka, a my zamiast użyć młodości, bawimy się temi głupimi cackami! To łacina, to algebra, to historia, to filozofia etc. nie są to cacka, obliczenie, aby nam czas cały zapelniać... A my starzejemy się tymczasem i jesteśmy ujalnymi dziećmi, bo tak piastunka nam bawić się kazala!... — Mówią o naukach i umiejętności, zaczynasz bliźni! — Bliźni? Czyż bliźni ten, któremu laska z oczu spada? Czemże jest tu historia? Któż ją pisał? Opasył mnich po obiedzie zapisywał dla rozrywki różne fakta i anegdota, które brańskie z wycieczki mu naznosił, a uczoney Niemiec zasiadł do szlafroku nad temi księgami i wymyślił z nich znoczanie cudowne. Pospisywał co się nie trzymało, a na czego chciał a priori dowość, dowiódł, i na naszego udreczenie napisał dziesięć razy grubszą księgę, jak wszystkie te razem, z których czerpał... I ja mam potem tej uzonej szlachy i wszystkiego wiary zmyli... Przychodzi drugi i wali cały jego system i powiada: On kłamał, a ja dopiero prawdę mówię! A tymczasem sto lat karmiono się tem kłamstwem! A gdzież gwarancja, że ponas za to sto nie nazwał tego wszystkiego głupstwem, czego się obecnie uczymy! Wieleż to już systematów filozofii Niemcy za głupstwa uznali!... — Dla Boga, już na filozofii uderzasz? — zawołał korpetytor, chwytając za siłą księzkę. — Wierzę mi — ciągnął dalej Natio — niedawno zeszłał Napoleon z widowni świata. Jeszcze rozrżuceni są między nami resztki wielkiej jego

— J. B. Gabryelowicz. Na pierwszym mówio przedstawił Ob. J. Andrzejkowicz poważnie znanego patryotę, który krótką a treściwą przemową wykazał znaczenie tej uczynek, że znał postępie sił narodowych, patryotyzm Ojców naszych, porównał z patryotyzmem obecnym, iż wolemy krew męczenników buźzastannie przelawać, aniżeli wrogom się poddawać, i po wszystkich krańcach świata głosić że: Jeszcze Polska nie zginęła. Głazot oklasków ożył to hasło narodowe, które od stu lat pobudza Polaków do patryotycznego działania, w którym się wyraża wiara, nadzieja i miłość narodu naszego, i tak długo wyrażać się będzie, dopóki Polska nie zostanie odbudowana. Hasła podobnie wielkiego i świętego nie ma żaden naród.

W końcu odczytał krwawo cyfry oryginalnych raportów rosyjskiej komisji wojennej w Królestwie Polskim, przedstawiające następującą liczbę ukaranych śmiercią w Królestwie Polskim, w latach 1863 do 1866 za przestępstwa polityczne, ogółem 518 osób.

Następny mówca Mr. Cap. Harvley odczytał w angielskim języku Pleasure of Hope z książki Mr. Tom. Campbell, członka parlamentu angielskiego w Londynie.

Trzeci mówca Ob. Symbol, przedstawił publicznie obraz krwawy, porównując Moskale do zwierzęcia drapieżnego, który się w ludzkiej krwi terza.

Czwarty mówca Ob. Serafin, rozpoczął w te słowa:

Hołubku sławny rycerzu,
Półki żywiły w przymierzu,
Pokład słonia na niebie
Nie przepomnę na Ciebie.

Potem krótką treścią przemową zachęcał Matkę do wjapania w pokolenia młodzie miłości ojczyzny i zakończył staropolskim: Kochajmy się jak bracia, wszyscy dla jednego a jeden dla wszystkich, bo na takiej miłości, jedności i zgodzie opiera się przyszłość Polski.

Na tym skończył się obchód. Wszystkim tym mówcom składamy serdecznie i szczerze podziękowanie, nie wyłączając Ob. J. Blachowskiego i P. Rakowskiego za udokorowanie sali staropolskie Bóg zapłać.

A. Wojeżyński Sekr.

Rocznica 22 Stycznia 1863 r. obchodzono była jak zwykle z odpowiednią czcią i szacunkiem w Milwaukee w kościele Stej Jąwidi i w hali teje szkoły. Wielobny K. J. Rodowicz, również tutejszy z powstania tego, poświęcił westchnienie przy Najsw. bezkrawej ofierze za dusze poległych w tej potrzebie, i za lepszą dolą Polski; a wieczorem w hali szkolnej sam obchód prywatny zagaił, skierowawszy w prawdziwie kapitańskim patryotycznym uienieniu dawną wielkość, następie cierpienia, i ciebna wytrwałosc w przesławdowaniu wiary i narodowości naszej, dżarcąc liczną bo Halę do natłoku przepelniając publiczność polską, ta miłą niezawodną nadzieją, że Bóg Najwyższy wywidzi i nasz naród z niewoli trzech tyranów jak wywiódł Izraela z niewoli faraonów.

Następie przemawiał J. Wędziński wykładając szkoły materyjne i straty życia z powstania ale znanem i konieczności tychże wynikając z gwałtownych i sępkietmi rany przeżyci serce ulemiężonego narodu, który powstaniem przeciw ciemiężcom głosi krwawy protest za wydatkę, dęptanie i depęccie ustawianie prawa boskie i ludzkie, i że odzyskanie tych praw narodowych wymaga poświęcenia i krwi, jak wymagała wiara Chrystusowa krwi Boskiego nauczyciela i męki krzyżowej. Zalecał wytrwanie w udręczeniu, zachowywanie w pamięci powstań przed obchodami w kościele i w zebrańmi narodu, bo obchody te są wieczysta księga która nam życie narodu przypominie, młodzie pokolenia oświeca i przodków naszych w miłości wiary i ojczyzny naśladować wini. Wyzwał obecnych a minauwie matki Polki i cory polskie, które ku wielkiej poctwie brawo! i konieczność udział w obchodach, żeby stały na straży tych naszych najdzierższych pamiatk, tej mowy polskiej i z nią u nas niezdrędzliwie wiary katolickiej. Wszystkich razem zachęcał do miłości ojczyzny, ale i wzajemnej bliźniości, udowodniwszy że wszyscy — z jakiegobądź dzielnicy starej Polski pochodzimy, jesteśmy nieoddzielnymi braćmi pomiędzy sobą a dziećmi jednej matki Polki.

Jako trzeci mówca przemawiał Ob. K. J. Matek, nauczyciel szkoły polskiej ze strony południowej, również w gorących słowach miłości i wiary ojczyzny i krzewienia oświaty w dzieciach i młodzieży polskiej.

— Armii. A ręce ci, że za sto lat wyjdzie w Szutgardzie maleńka księżeczka, w której dowodzić będzie uczoney autor, że Napoleon nigdy nie żył na świecie i jest tylko mytem!... I dowiedzię, że ludzie zmyslowi wzięli ideę za człowieka i ubrali ją w kapeluszy trójgraniasty, tak jak jakiś bezbożnik napisał, że pisarze katolicy z idei zlego zrobili diabla z rogami!... — Musiał cię strasznie świat zranić mój Naniu!... — A kogóż ten świat nie ranił za każdym krokiem widzimy jakiś niedorzeczny dualizm. Jakąś walkę między złem a dobrem. Zaledwie jakąś walkę między złem a dobrem. Zaledwie słońce błysznie, już ci zaraz zakolnierz deszcz łucnie — zaledwie się w lecie ogrzejesz, już naciągają chmury z śniegiem — pięć miesięcy rosnie biedna roślina i ścięga zżąd może soki swoje, a w szóstym przychodzi mroz i warzy jak ukropem!... A spojrzynj na krainę zoologii! Co to tam nie konsekwencji, co tam niezrzesności!... Jedno żyjątka zajada drugie, robak dybie na korzonki roślin, a na robaka dybią kaczki i cała gromada ptactwa latającego! Cały świat uciębny konsekwencyj ciągnie się przez świat widomy, a w niewidomym może jeszcze gorsze rzeczy się dzieją! Od panny czyli nimfy wodnej, która siostrę swoją zajada, aż do człowieka, króla czyli tyra na stworzenia, który woli i cieśla w jatkach zabija, wszę dzie najwyższa niekonsekwencja w organizacji świata! A w księżkach piszą, że świat jest tak doskonale urządzony, jak jakiś majstersztyk zegarmistrz!... — Natio odsapnął i włosy wtył zarzucił. Na twarzy jego malowało się nadzwyczajne wrażenie. Pięście miał zacisnięte, jakby cały świat do walki wzywał. I niezawodnie byłby zwyciężył w tej chwili, bo miał w sobie więcej siły, niźli w zwyčajnym stanie.

Korpetytor patrzył na niego z uwagą. Lekko zarysowany uśmiech koło ust jego, wskazywał jakieś wewnętrzne zadowolenie. Po chwili zwał się z ukosnym wejrzemieniem: — Sądzę, że przecież na świecie jest coś doskonałego! Naprzykład: Kobieta! — Kobieta! — krzyknął Natio aż szyby zabrzęcały — kobieta! ha, ha, ha!... Ale nie, masz służność. Jestto prawdziwe arcydzieło stworzenia! Jeżeli bowiem chodzi ci o komplikację maszyn; jeżeli patrząc do środka, cmi ci się w oczach od tysiąca kółek i łożeczek; jeżeli chcesz widziē najrozmaitszą grę kolorów i kształtów jak w kalejdoskopie, to tylko spojrzj w serce kobiety! Słowo jeżeli wpatrzysz się w tę kunsztowną mozaikę, z mikroskopowych kamyczków złożoną, to obaczysz tam właśnie to, czego widziē żądasz. Jeżeli różowo na świat się zapatrujesz, to będziesz tam widział anioła. Jeżeli zaś patrzysz okiem rozczarowanym, to widzisz szatan!... — Dla Boga, co ty bredzi! — Jak się zetkniesz z światem, to poznasz, że nie bredzę! Oho! kobieta w życiu jest zupełnie inną jak w romansach Lafontaine!... Jestto istota nigdy nienasycona adoracją. Jak pajak rozstawi sieć, łapie muhy i komary i wysysa im życie! Bo czemże jest męzczyzna, którego sercem, jak pajak mchą, bawila się czas niejaki kobieta, a potem porzuci go, bo właśnie nowa zdobycz ugrzęzła w rozstawionej siatce!... Wierzę mi, że taki męzczyzna wolałby leżeć jak mucha z żadartem łapkami, niż chodzić po bożym świecie. O tak kobieta, jesto najpierwsze złe, które z puski Pandory najpierwej na świat wyleciało!... Dopokąd jesteś objęty i spokojny, to cię ehywa wprost za samo serce ogustniepi swemi spojrzemiami! Będzie się rumieniē i męszać, różę wyhaftuje zielono a listek pasowy zrobi, ale gdy obaczy, że wzajemność wywolała, to schowa się w swoim poikoiku jak mysz w norze, która nabroiła! A gdy siedzie do fortepianu, to tak się zajmie palkami na papierze malowanemi, że cię nawet jednym wejrzemieniem nie urazy!... Brzydkie, podle stwo-

Do zarządu zostali obrani: Liobch St. Prezydent, Rybetski Kuzimierz Wiceprez. Kruzka Józef Sekr. proz. Nantowski Sekr. finansowy. Plazek Wawrzyn Kasyer.

Radnymi: Boncel Jan Plazek Piotr. Poowiarowski J. Marszałkiem. Przy zawiązaniu przyłączyło się 75 członków.

Następie zebranie odbędzie się w Niedziele 10go Lutego w Hali Szkolnej Sgo Jacka po nieoparach.

Do licznego współdziałania zaprasza KOMITET.

South Bend Ind. 26 Stycznia 84 r.
Szanowny Redaktorze!

Niepodobno pominąć dzień 22 Stycznia, dzień ostatniego powstania. Co do naszej polonii, to ten dzień będzie dla wszystkich tych co byli obecni na nabożeństwie, dniem wielce pamietnym. Nabożeństwo było zapowiadane o pół do dziewięty. Smęć celebrował K. Sepiler z Notre Dame w asystencyi naszego proboszcza i ks. z Notre Dame którego nazwiska nie znam. Po mszy św. było kazanie, które wygłosił ks. Raszkiewicz z Ois, jeden z weteranów 63 r. Wykazał nam ten znany kaplan patryota, jak każdy powinien się prowadzić, i jak powinimy mówić naszą ten ojczysty język na obcej ziemi wjając w nasze dzieci. Nie chciej się już jesteśmy Polakami, kiedy dzieci już po polsku mówić nie umieją, bo taki ojciec nie może nazwać się patryotą, który dzieci swoje wywardawia i ślad polskiego pochodzenia tylko w nazwisku pozostawia. My powinimy pracować nad tem, żeby mowa nasza wiecznie w pokoleniach naszych się utrzymała. Przyjdzie jeszcze czas i godzina, że Polska stanie się tak wielkim i potężnym narodem jak przed dwiesięć laty za naszego Sobieskiego była. Każdy Polak katolik myśleć o tem powinien, a zatem wszystkie rzeczy zaczynać od modlitwy z Bogiem, tak samo jak Jan Sobieski, gdy poszedł zwalczać Turków pod Wiedeń.

Po kazaniu były odśpiewane wiggilje, potem chor zaspiewał pieśń narodową, której w starym kraju nasi wrogowie śpiewać nie pozwalają, owo nam drogie „Boże coś Polskę“. Przy okoliczności tak pamietnego dnia został umurowany w naszym kościele kamień pamiatkowy na którym jest popiersie Jana Sobieskiego z napisem po polsku stosownym do okoliczności. Kamień ten sprawiono ze składek nadzwyczajnych. Jest to wielka polska pamiatka bo za jakie 50 lub setki lat będzie on świadczyć o dziełnim, choć tulaćmy, ale wytrwałym i ojczym milijuncym narodzie polskim. Oby i ten dzień dzisiejszy który jeszcze nigly nie był tu obchodzonym pozostał w drodzej pamietni naszego pokolenia i nieprzempniał naszego Ks. proboszcza i komitetu, który ks. proboszczowi dopomógł w tej sprawie, która świadczy, że i South Bendzka parafia nie jest ostatnią, i która głosi: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Jeden z obecnych V. Ch. K.

Ostrzeżenie.

Niniejszem ostrzegm ny redaktorów Polaków zamieszkałych w Ameryce, przed pewnym oszustem, którego nazwisko jest: Adam Pajkowski, pochodzi z Król. Polskiego, lat 23, wzrostu wysokiego, włosy blond, z widzenia przystojny na twarzą, proferyt stołarskiej.

Ten A. Pajkowski przed rokiem uciekł z bordynhousu w Louisville Ky. a jego rzęczyli i że podpisał zmuszynny był zapłacił \$35, powtóre, przybywszy do Cincinnati O. pomimo że pracował lecz pieniądze marnotrącił, w końcu uiekił zadłużony w dwóch bordynhousach, do tego ukradłszy nowy paletot swemu redaktorowi, a dalej został wiewna za zegarek.

Zal serce nam ścisła że nie możemy się weselsza nową podzielić.

Poszkodowani: T. Borucki i M. Strybel

Towarzystwo Sgo Jacka.

W nowej parafii Sgo Jacka w Milwaukee zostało założone pod dniem 21go Stycznia nowe Towarzystwo pod wyżej wspomnianym patronem.

Tow. B. P. Puławskiego

Brooklynie

Obchodzi w Ponedziałek dnia 11go Lutego r. b. 4to letnią rocznicę swego istnienia w Club House 198 — 202 Court Str. posiedzeniem publicznem (otwarcie benefitu) i na koniec

Balem

Otwarcie sali o godz 7 i pół a otwarcie posiedzenia o godz 8 wieczorem.

Wstęp wolny.

Do licznego współdziałania zaprasza Komitet.

Lista abonentów, którzy zapłacili za gazetę.

Molinary	\$ 4.00
Budżanowski A.	2.00
Kaczynski P.	2.00
Syblecki R.	2.00
Trzaskowski A.	2.00
Waszkowski W.	2.00
Ostrowski H. W.	2.00
Jablonski R.	2.00
Brzoziński A.	1.00
Meller W.	1.00
Wankowski J.	1.00
Goryk A.	1.00
Gabryelowicz A.	1.00
Barkowski Fr.	1.00
Rozmarynowski J.	1.00

Poszukiwanie.

Walenty Gabrych, który już od trzech lat bawi w Ameryce, niech raczy nadesłać wiadomość o sobie do

Andrzeja Januszkiewicza z Polbóki pod Wyrzyskiem 776 pierwsza Ave. — Milwaukee, Wis.

Dnia 18go Lutego 1884 r.

odędzie się w „Germania Assembly Rooms“

591-293 Bowery

między Houston i pierwszą ulicą

Przedstawienie

Teatralne Amatorskie

Towarzystwa Śpiewu „Moniuszko“ w Nowym Jorku.

Odegraniem będzie

Gaiganduch

czyli

Trójka Hultajska.

Otwarcie kasy o godzinie 7mej.

Początek przedstawienia o godz. 8.

Po Teatrze

BAL.

O liczny udział proszą

Komitet.

Grocernią i Salon,

ponieważ utrzymuję, mam zamiar sprzedać, ponieważ rozpoczynam inny interes.

J. Rozmarynowski

575 Maple Str. Milwaukee, Wisconsin.

Dr. CLARKE

Nie bierz żadnych zapłat dopóki nie chęć się polepszy

Znany od dawna jako zdatny, doświadczony i praktyczny doktor i chirurg.

Dr. Clarke po porażymym numerem leczy z wszelką wielką biegłością wszystkie przywro- tne, chroniczne, nerwowe i poszczegolne choroby.

Dr. Clarke jest najstarszym, rozglosz najczytniej lekarzem, który nieomal całej publiczności, co świadcza stęgo odebranych listów, wiek i doświadczenia jego.

Nerwowe choroby (zo smutki lub bez snów). Słabość, osłabienie nerwów leczy z niezawodnym powodzeniem, bez różnicy kto i jak wjędzy choroby leczył, lub jakie mu lekarstwa przedtem dawał.

Pamiętać należy, że jedna strażna zaniedbana choroba, leczona nieostawicznie, przechodzi w spadkowicstwo na obecne i późniejsze pokolenia. Naroski dolegajace leczy szybko i bez sprawiania boleści.

Zachowuje się jak i mężczyźni mogą się z zaufaniem jego leceniu powierzyć. Jeżeli niebezpieczeństwo grozi, przybywanie lub piżenie jak najspieszniej, bo każda zwłoka staje się zabójczą.

Porozumieć daje się na piśmie za każdą przedsięwzięta do leczenia choroby, dla każdego chronionego, nerwowego i wstydliwego cierpiących posła się każdemu za nadaniem dwóch znaczków pocztowych.

Wielce należy wyrozumieć symptomatologia, czyli wyczenie początków wszelkich chorób, podług którego rozpoznanie sami swoje cierpienia.

Indy ustania i listownie udziela darmo. Biorąc i pokój rozwinyj służy tylko dla doktora i chorego.

Zanim udacie się do innego doktora, poradzie się wpiersz Dr. Clarke.

Zgłoszenie się listownie lub osobnie zobowiązuje wżeczenie cierpieniem, a nie wystąpienie się wyznać otwarcie przyczyny choroby, bo podwyższy się jej, pomożycie sobie złotych lat życia.

Niezdany posła się zapoznać mę bezpłecznym przed spełnieniem lub uszkodzeniem. Godziny posłuchalne od godziny 8ej rano do 8ej wieczorem. W Niedziele od godziny 9tej do 12tej przed obiadem.

Adresować należy: F. B. Clarke, D. M. 186 South Clark St. Chicago, Illinois.

Na listy polskie odpowiada się po polsku.

BY ALL ODDS THE BEST EQUIPPED RAILROAD IN THE WORLD.

Zaznacza się ku wiedzy każdemu CHICAGO I NORTH WESTERN KOLEJ ŻELAZNA

jest najlepsza i najkrótsza linia pomiędzy Chicago i Council Bluffs (Omaha), która podrzini przenoza nad wszystkie inne, kiedy chcą podróżować pomiędzy

CALIFORNIA I COLORADO

Również jest najprzystępniejsza i najkrótza linia pomiędzy

Chicago St. Paul i Minneapolis Milwaukee, La Crosse, Sparta, Madison Fort Howard (Green Bay), Wis., Winona, Owatona, Mankato, Cedar Rapids, Des Moines, Webster City, Algona, Clinton, Marshalltown, Iowa, Freeport, Elgin, Rockford Ill z 800 pomniejszemi małymi stacyami po wszystkich liniach.

Pomiedzy każdym z tych stacyjami najlepiej urządzonymi przez właścicieli kolej chodzą wygodne i wykwintne powozy, a palacowe elegancie kary spialne, i palacowe hotelowe kary nie pozostawiają nic więcej do życzenia.

Poinoczo Zachodnie kary jakich żadna inna kolej nie posiada, świadczą iż to jest najpiękniejsza urządzona kolej w świecie.

Wszystkie najinteresowniejse miejscowości w Pólnocy, Pólnocy zachodzie i na Zachodzie od Chicago, jako to: centra handlowe, wycieczki letowe, sławne łowia i rybolownie znajdują się po nad tą koleją.

Rozporządza ona przeszło 5,000 mil drogi i zatrudnia więcej jak 400 konduktorów pasażerskich na usługę miliona podróżnych.

Kupujcie biletury na tę kolejną nie na inna.

Wszyszy najmniokomisi agenci mają takowe na sprzedaż. Podróż nie kosztuje nic więcej ta kolejka, chociaż jest pierwszorzędną jak na innych najubożej urządzonych.

Map, opisowych cirkularzy, opisów stianek letnich i innych wskazówek, których byś nie dostal u agentów miejscowych, nadeszła ci gdy napiszesz do

GENL. PASS. AGENTA G. & N. W. RY, 103 CHICAGO ILL. George City Pass. Agt. Council Bluffs. MILWAUKEE WIS.

Od Wydawnictwa.

Pan Teodor Mühlenmeister jonałrny podrzajacy Agent dla „Milwaukee Volksblatt“, jest agentem podrzajacy dla „Zgody“. Zbiera dla nas Abonentów i wolno mu kolektować pieniądze od tychże.

Redakcja Zgody I. Wędziński.

J. Czernik

Hotel Kościuszki 11 South Canal Str. Wilkesbarre, Pa.

naprzeciw dworca New Lehigh Valley poleca się wżegłdom

Szanownej Publiczności Polskiej.

PATENTS

MUNN & CO. OF THE SCIENTIFIC AMERICAN, continue to act as Solicitors for Patents, Caveats, Trade Marks, Copyrights, for the United States, Canada, England, France, Germany, etc. Hand Book about Patents sent free. Thirty-seven year experience. Patents obtained through MUNN & CO. are noticed in the SCIENTIFIC AMERICAN, the largest best and most widely circulated scientific paper. \$30 a year. World's Fair. Special surveys and descriptive information. Specimen copy of the Scientific American sent free. Address MUNN & CO. SCIENTIFIC AMERICAN Office, 23 Broadway, New York.

Stillingia Extract

najtęższy i najskuteczniejszy środek wzmacniający nerwy i przeczyszczający krew, sporządzony z dwóch lekarskich roślin, z Stillingia silvatica i Erotyoxylon Peruvianum, jest bardzo pocemnym w niestrawności, w cierpieniach wątrobę, w żółtaczce, w krwiotokach, w nerwowym bólu głowy, w reumatyzmach, w wodnej puchlinie i w wielu innych słabościach, jest do nabycia w apteczce

Oskara Guenderotha

434 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.

F. A. Górski

Notariusz publiczny 124 Townsend str. Buffalo N. Y.

Wystawia Karty okrętowe na najlepsze okręta prowe z Bremen, Hamburga i Antwerp wprost do Nowego Yorku. Wyrabia pieniężnicę (Voll machty) ścięga pieniądze ze starego kraju i przysyła do dom odbiorcy najtańszą drogą. Zmienia pieniądze pruskie na Amerykańskie i Amerykańskie na Pruskie.

Sprzedaje domy i loty wyrabia podz szukania hipoteczne za umarkowaną cenę.

Klemens Naliborski

w Radomiu

poleca Szanownej Publiczności Polskiej swoją Grocernią, Salon i Butchershop.

Sprzedaje karty okrętowe i zabezpiecza od ognia po bardzo niskich cenach.

Rodacy przybywający do tutejszej okolicy znajdą u mnie kwatery.

Posrednicze w kupowaniu lotów, farm i rentowaniu takowych.

Z mającymi chęć zwiedzić tutejszą okolicę wyjeżdżam własnym zaprzęgiem i pokazuję im pięszliczną okolicę Radomia.

Klemens Naliborski

w Radomiu Washington Co. Ill.

Hura! Hura!

Jana III Sobieskiego.

W Detroit obchodziliśmy, jak nas stalo, w swoim czasie obchód Jana Sobieskiego 12go Września, a teraz spsobieniśmy do przedstawienia teatralnego

Odędzie się takowe w Sobote 16go Lutego t. r.

w Steska, s Hall przy Michigan Ave.

